

KATASTROFA SMOLEŃSKA

- 1) Przed
- 2) Katastrofa
- 3) Później

Ad1) 27 stycznia 2010 Prezydent Lech Kaczyński zgłosił wolę wyjazdu 10 kwietnia br. do Katynia dla uczczenia rocznicy ofiar zbrodni katyńskiej (1940). Tu trzeba wyjaśnić, że procedura jest następująca:

- a) kancelaria Prezydenta zgłasza (do MSZ) listę osób uczestniczących w delegacji
- b) sprawę uzgadnia MSZ drogą dyplomatyczną pomiędzy MSZ RP, a MSZ FR
- c) minister obrony zwraca się do dowódcy 36 pułku Lotnictwa Transportowego (obsługującego przeloty tzw. vipów) o przeznaczenie odpowiedniej liczby samolotów dla delegacji.
Nie chodzi tu o liczbę miejsc w samolocie. Nie mogą latać razem najważniejsze osoby w Państwie. Po katastrofie Casy w Mirostawcu przypomniano (co już było wiadomo wcześniej) i nakazano surowo, że **nie wolno razem przemieszczać się jednym środkiem transportu** dowódcy i jego zastępcy, a tym bardziej wszystkim dowódcom rodzajów Sił Zbrojnych RP.
- d) koordynator służb specjalnych organizuje odpowiednie zabezpieczenie przez podległe jemu służby na lotnisku docelowym, jak i na lotniskach zapasowych.

Początkowo rząd poinformował o wspólnej delegacji premiera Donalda Tuska i prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Następnie przyszło zaproszenie od premiera Władimira Putina **tylko** dla Donalda Tuska. Tak sformułowane zaproszenie zostało przyjęte i od tego czasu zaczęła się dziwna gra. Rosjanie publicznie informują, że nic nie wiedzą o wizycie Prezydenta RP, jedynie z polskich mediów coś tam słyszeli, że ma być tam 10 kwietnia. Rząd wpisał się w tę grę. Premier oznajmił, że wylatuje do Smoleńska na spotkanie z premierem Putinem 7 kwietnia br., i wspólne obchodzenie rocznicy zbrodni katyńskiej. Na lotnisku w Smoleńsku zainstalowano przenośne urządzenia umożliwiające bezpieczne lądowania samolotów. Urządzenia zostały zdemontowane natychmiast po wizycie obu premierów. Z mediów dowiadujemy się, że obecność Prezydenta RP w Katyniu jest wizytą nieoficjalną. Kto z Kancelarii Premiera zdecydował o statusie delegacji Prezydenta RP jako nieoficjalnej? Czy był to tylko minister Tomasz Arabski, czy zrobił to na polecenie premiera Donalda Tuska? A może wcześniej z MSZ na polecenie Radosława Sikorskiego wyszło takie pismo? Dalej - status delegacji określa stopień zabezpieczenia na lotnisku docelowym oraz na lotniskach zapasowych. Na lotnisku w Smoleńsku było tylko (jak podano) od 2 do 4 funkcjonariuszy BOR i nikogo z kontrwywiadu. Na lotniskach zapasowych **nikogo**. Nawet ewentualnego zabezpieczenia do przewozu delegacji drogą lądową do Katynia.

Ad2) Dokładny czas katastrofy. Przez 3 tygodnie uporczywie podawano fałszywy czas katastrofy. Wiadomo było od początku (TVP), że nastąpiła ok. 15 min. wcześniej niż podawano (10:56 czasu miejscowego). Dlaczego? Czy może dlatego, że w tym czasie usiłował lądować na lotnisku w Smoleńsku rosyjski samolot Il86? Dlaczego po katastrofie wymieniano pośpiesznie oświetlenie pasa na lotnisku? Dlaczego po katastrofie znikł nagle dowódca kontroli lotów na lotnisku i dotąd nie można go odszukać? Dlaczego nikt nie zajął się informacją, że właśnie wtedy (rano!) wypalano mokrą trawę na i w okolicy lotniska powodując ogromne zadymienie? Wiadomo, że dym przy dużej wilgotności powietrza (jest tam teren bagnisty) powoduje kondensację pary wodnej czyli mgłę.

Dlaczego piloci dopiero 5.4 sekundy (jak podał Edmund Klich) przed katastrofą wyłączyli autopilota?

Nigdy nie ląduje się z pomocą autopilota. Świadczy to o tym, że nie wiedzieli, że są tak nisko. Około 2 km przed pasem zerwali linię energetyczną (na wys. ok. 10 m, później antenę i drzewa). Jest to ewidentny dowód, że byli wprowadzeni w błąd.

Dziś Edmund Klich mówi, że był to błąd pilota. Że wymuszał, albo nawet pilotował osobiście dowódca sił powietrznych generał Andrzej Błasik. Jest to potwarz niegodna polskiego członka komisji.

Pytam się:

Dlaczego 2 km przed pasem lecieli na wysokości ok. 10 m i 80-100 m w lewo od pasa? Każdy pilot to potwierdzi. Dziwię się pułkownikowi Michałowi Fiszerowi (TVP wczoraj), który wpisał się w to kłamstwo. Mówienie teraz o tym, że piloci wojskowi są niewyszkoleni zamazuje sprawę. Sam o tym mówiłem w Sejmie w (2003 r.). Brakuje pieniędzy w MON na wszystko, w tym na paliwo dla lotnictwa (w zeszłym roku min. obrony Bogdan Klich w ramach szukania 20 miliardów nakazanego przez Donalda Tuska niefrasobliwie wyciął 4 miliardy z MON). Ale nie dotyczyło to kapitana Arkadiusza Protasiuka. Jak podano miał wylatane 3500 godz. Jest to ogromne doświadczenie. Mało tego – w Smoleńsku lądował 6 razy, w tym 3 dni przed katastrofą. Mówienie o tym, że nie znał ukształtowania terenu (jar na podejściu) jest obrazą nie tylko Niego. Dla mnie jest oczywiste: przyrzędy musiały być oszukane – jest to pytanie do komisji.

- Ad3) Dlaczego polski rząd zgodził się na tzw. konwencję Chicagowską dla badania przyczyn katastrofy, a nie specjalną umowę z 1993 r., która zabezpiecza odpowiedni udział polskiej strony w tym śledztwie? Umowa Chicagowska nie dotyczy samolotów wojskowych i państwowych. Dlaczego nie zabezpieczono terenu katastrofy przez polskie służby? Dlaczego zbywano informacje o walających się szczątkach samolotu i ofiar? Dlaczego do tej pory nie mamy czarnych skrzynek (własność RP) i być może nigdy ich nie dostaniemy (jak oświadczyła przew. ros. komisji Anodina)? Nie chodzi tu o kopie zapisów, ale o oryginalne czarne skrzynki. Dlaczego nie bada się powodu tak ogromnego rozrzucenia szczątków samolotu pomimo tego, że spadł z niewielkiej wysokości (ok. 5 m.)? Podobne katastrofy powodują, że kadłub samolotu jest prawie nie uszkodzony. Dlaczego do tej pory usiłuje się tuszować te wszystkie niewygodne pytania i zrzucić odpowiedzialność za katastrofę na pilotów, załogę i pasażerów? Dlaczego Rosjanie nie zgadzają się nawet na wizytę polskich archeologów (ciekawe dlaczego akurat archeolodzy?) na miejscu katastrofy? Dlaczego milicja rosyjska utrudniała i maksymalnie spowalniała przejazd samochodu z Jarosławem Kaczyńskim, który jechał 10 kwietnia z Mińska na Białorusi do Smoleńska w celu identyfikacji ciała Prezydenta? Dlaczego Rosjanie zabrali ciała wszystkich ofiar do Moskwy oprócz ciała Prezydenta, którego musieli bronić nieliczni funkcjonariusze BOR (czemu zresztą początkowo zaprzeczał generał Marian Janicki)? Co za strzały słychać na słynnym już filmie nakręconym tuż po katastrofie?

Pytań jest dużo więcej. Ale już te pozwalają stwierdzić, że już teraz można postawić zarzuty osobom odpowiedzialnym za tę katastrofę.

- 1) Premier Donald Tusk
 - jako koordynator służb specjalnych (sam publicznie powiedział, że nie powołuje koordynatora tylko osobiście będzie pełnił tę rolę) za to, że nie zabezpieczył kontrwywiadowczo wizyty Prezydenta RP w Katyniu
- 2) Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski
 - nie uzgodnił ze stroną rosyjską odpowiedniej rangi wizyty Prezydenta RP i zgodził się na dwie odrębne wizyty, co skutkowało drastycznym obniżeniem standardu wyposażenia lotniska
- 3) Minister Obrony Narodowej Bogdan Klich
 - nie przygotował logistycznie (odpowiednia liczba samolotów) wizyty Prezydenta RP wraz z innymi członkami delegacji w Katyniu, łamiąc tym wszystkie procedury bezpieczeństwa

Nie są to zarzuty tylko do Trybunału Stanu. Ten grozi tylko odpowiedzialnością polityczną, czyli np. zakazem obejmowania stanowisk publicznych przez jakiś czas.

Są to również zarzuty karne – za świadome narażenia życia Prezydenta RP i wielu najważniejszych osób w Państwie. Za to groził kiedyś art. 122 K.K. – czyli zdrada stanu. Było to zagrożone karą śmierci.